

11 lutego 2019 r. katowice.wyborcza.pl

Marcin Pietraszewski

Rodzina generała skrzywdzonego przez PiS ma problemy. Wystarczył jeden mail i ruszyła lawina pomocy



©Agencja Gazeta

Gen. Kazimierz Sz wajcowski (Fot. Dawid Chalimoniuk / AG)

Doszczętnie spłonęło mieszkanie córki i wnuczki generała Kazimierza Sz wajcowskiego, byłego szefa śląskiej policji, któremu rząd PiS odebrał emeryturę. Po apelu byłego wiceszefa MSWiA ze wsparciem ruszyli byli i obecni funkcjonariusze. - Jak człowiek to obserwuje, to serce rośnie z wrażenia - mówi Iwona Chlewicka, zastępczyni dyrektora szkoły, do której chodzi wnuczka generała.

Kazimierz Sz wajcowski jest legendą śląskiej policji. To on utworzył w Katowicach jednostkę do walki z przestępczością zorganizowaną, a potem stanął na czele Centralnego Biura Śledczego Policji, którym kierował w sposób bezkompromisowy. Udowodnił to, kiedy za rządów

lewicy jego ludzie ujawnili, że prominentni działacze Sojuszu Lewicy Demokratycznej ostrzegli powiązanych z mafią partyjnych kolegów ze Starachowic o planowanej przeciwko nim akcji policji. W efekcie stanowisko stracił wtedy Zbigniew Sobotka, wiceszef MSWiA. Szwajcowskiego w zemście odwołano z funkcji szefa CBS i zesłano „na pożarcie” do Katowic.

Nieoczekiwanie generał w kilka miesięcy ze śląskiego garnizonu uczynił najlepszą jednostkę w kraju. Za pierwszych rządów PiS odwołano go ze stanowiska szefa śląskiej policji i mianowano rektorem Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie. To była kara za niezależność, bo generał sprzeciwił się pomysłowi zwalniania z policji byłych funkcjonariuszy milicji.

W latach 2008-2012 Szwajcowski awansował na zastępcę komendanta głównego. Potem odszedł na emeryturę i wrócił na Śląsk. W 2016 r. padł ofiarą przyjętej przez PiS ustawy dezubekizacyjnej, która pozbawiła go policyjnej emerytury. Pod koniec lat 80. Szwajcowski przez kilka miesięcy pracował w pionie przestępczości gospodarczej SB.

Pokażmy, że jesteśmy przyjaciółmi Kazika

W styczniu rodzinę generała dotknęła tragedia. W Sosnowcu doszczętnie spłonęło mieszkanie córki i wnuczki generała Szwajcowskiego. Dogrzewały je piecem akumulacyjnym i doszło do zwarcia instalacji elektrycznej. Rodzice ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Sosnowcu, do której chodzi wnuczka generała Szwajcowskiego, od razu zorganizowali zbiórkę pieniędzy na remont spalonego mieszkania oraz zakup niezbędnego wyposażenia.

Teraz do zbiórki włączyli się mundurowi. A zaczęło się od maila, który generał Adam Rapacki, były wiceszef MSWiA, napisał do Stowarzyszenia Generałów Policji RP: „Kazik jest w trudnej sytuacji, sam nawet nic nie powiedział o tym nieszczęściu. Prawdziwych Przyjaciół poznaje się w biedzie – pokażmy, że jesteśmy Przyjaciółmi Kazika”.

Ruszyła lawina pomocy

Kopie listu opublikowano na policyjnych forach dyskusyjnych. Z pomocą ruszyli emerytowani policjanci CBSP, funkcjonariusze Komendy Głównej Policji, a także Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Datki zaczęły też płynąć z innych garnizonów w Polsce.

– Kazik był fantastycznym policjantem i został skrzywdzony ustawą dezubekizacyjną. Nie mogliśmy go zostawić samego z tragedią, która dotknęła jego bliskich – powiedział nam generał Rapacki.

W akcję pomocy rodzinie byłego szefa śląskiej policji włączył się też NSZZ Policjantów. Za zgodą generała Jarosława Szymczyka, szefa polskiej policji, także związkowcy rozpoczęli zbiórkę pieniędzy dla córki i wnuczki Szwajcowskiego.

– *Jak człowiek to obserwuje, to serce rośnie z wrażenia* – przyznaje Iwona Chlewicka, zastępca dyrektora Szkoły Podstawowej nr 8 w Sosnowcu, do której chodzi wnuczka generała.

Zawsze pomagał innym

Osoby, które zechcą się przyłączyć do zbiórki, mogą wpłacić pieniądze na konto rady rodziców SP8: **61 1320 1465 7550 0562 2000 0001** z dopiskiem „Dla Kasi i Poli”.

Kazimierz Szwajcowski niechętnie rozmawia o całej sprawie. – *To była sprawa rodzinna, nikomu o tym nie mówiłem. Dwa tygodnie temu wspomniałem tylko koledze i nie spodziewałem się, że to się przerodzi w jakąś akcję. Jestem tym wszystkim zaskoczony, to miłe, ale nie potrafię o tym rozmawiać. To zbyt osobiste* – stwierdził były szef śląskiej policji.

Andrzej Florczak, były wiceszef śląskiej policji: – *To cały Kazik. On zawsze pomagał innym, a jak sam potrzebuje pomocy, to nie chce o tym mówić.*

(przedruk artykułu za zgodą redakcji)